Nr. 28. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 31 Stycznia 1920.

Rok XXXIX.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 240 kor. — h. | 120 kor. — h. | 60 kor. — h. | 20 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 264 „ — „ | 132 „ — „ | 66 „ — „ | 22 „ — „ |
| W Polsce: z przesyłką pocztową | 264 „ — „ | 132 „ — „ | 66 „ — „ | 22 „ — „ |
| W innych państwach | 288 „ — „ | 144 „ — „ | 72 „ — „ | 24 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9

***Cena numeru 80 hal.***

**Prenumeratę przyjmują:**

**Zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Rotcesa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Dupczyca, ul. Jagiellońska 12, Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sosnyński. — **W Tarnowie** M. Rosnach. — **W Wiedniu** Rammer Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 3. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy skomplikowany, plowcowy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ... od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

## Polityka niemiecka.

Kraków, 30 stycznia.

Socyalno-polityczna ewolucya w Niemczech nie skończyła się jeszcze. Na obu biegunach społecznych gromadzą się ciągle siły, które prędzej czy później muszą zmierzyć się z sobą w boju ostatecznym.

Upadek waluty, drożyzna, troski aprowizacyjne, ogólny rozstrój, to czynniki wzmacniające lewicę i to najskrajniejszą. Wspomnienia wczorajszej potęgi i zwycięstw, ból klęski i upokorzenia, wykolejenie mnóstwa ludzi z inteligencyi, którym wojna dawała zajęcie i chleb, rozproszone kadry oficerów i podoficerów bez zatrudnienia dostatecznie intenzywnego, wreszcie widok niesnasek w obozie koalicyi, jej mała sprawność w rozwiązywaniu piętrzących się problemów międzynarodowych, rozbicie i chaos w Europie, to czynniki, które działają na korzyść skrajnej monarchicznej i o wszechstronnej restauracyi marzącej prawicy społecznej.

Niezawiśli socyaliści i komuniści czerpią swe siły w przekonaniu, że bolszewizm w Rosyi nie zunie, lecz ostoi się i prędzej czy później pośpieszy z pomocą i współdziałaniem przewrotowi społecznemu w Niemczech. Nacyonaliści i militaryści główne źródło swojej ufności mają w utwierdzającem się u nich przekonaniu, że kreacye pokoju wersalskiego są niezdolne do życia, że nie przetrwają kilku lat i że sama Anglia, postawiona ostatecznie wobec dylematu, czy Europę ma wziąć w posiadanie komunizm, czy też ma ona zostać zachowana dla obecnego ustroju społecznego, zwróci się do Niemiec z prośbą o pomoc. Potrzeba przyznać, że po stronie angielskiej nie brak już dzisiaj głosów, które te rachuby nacyonalistów i militarystów niemieckich pod każdym względem potwierdzają.

Oba niemieckie obozy przy wszystkich przepastnych różnicach, które je dzielą, mają jednak to ze sobą wspólnego, że oba liczą na Rosyę. Współdziałanie z Rosyą, oparcie się o nią, zdobycie monopolu na organizowanie i eksploatowanie jej olbrzymich sił przyrodzonych, stanowi dzisiaj dogmat polityki niemieckiej wszystkich stronnictw i wszystkich kierunków społecznych. Tylko gdy skrajna lewica pragnie urzeczywistnić to współdziałanie na gruncie komunizmu i wypracowanych już przez bolszewizm form państwowo-społecznych, to prawica pragnie przedewszystkiem obalić bolszewizm, dopomódz do restauracyi w Rosyi, do odbudowy jej imperyum i jej imperyalizmu, oczekując w nich najsilniejszego sojusznika dla siebie dla celów przyszłego odwetu. Ta prawica liczy na to, że Anglia da jej nietylko prędzej czy później mandat do obalenia bolszewizmu, ale jeszcze specyalnie zapłaci ustępstwami politycznemi i gospodarczemi za tę usługę. Paradoksalność tych rachub polega na tem, że prawica niemiecka oczekuje od Anglii z wzrastającą pewnością pomocy dla uzyskania w Rosyi przyszłego sojusznika przeciw — Anglii. Już zaś szczytem paradoksu jest, że w polityce angielskiej już dzisiaj nurtuje myśl, aby na tę koncepcyę pójść.

Ale prawica niemiecka ma jeszcze także i programową rezerwę. Jest nią w danym razie współdziałanie z bolszewikami. Jeżeli mianowicie wbrew oczekiwaniom Anglia nie zdecyduje się prosić Niemcy o pomoc przeciw bolszewikom i nie zaofiaruje odpowiedniej za tę pomoc zapłaty, to same Niemcy na tę walkę nie pójdą, lecz będą czekały na dalsze fazy ewolucyi, zarówno w Rosyi jak u siebie. Liczą na to, że tryumfujący i utrwalony bolszewizm sam z czasem zmodyfikuje swoją ideologię do tego stopnia, że będzie można z nim współdziałać, z drugiej zaś strony konsolidacya polityczna i ekonomiczna w samych Niemczech postąpi tymczasem o tyle, że współdziałanie z bolszewizmem nawet najściślejsze, już nie będzie groziło społeczeństwu niemieckiemu przewrotem. Jeżeli przez trzydzieści lat mógł istnieć sojusz ścisły między autokratyczną carską Rosyą a mieszczańską republiką francuską, to dlaczego nie dałby się pomyśleć sojusz między mieszczańską republiką niemiecką a Rosyą bolszewicką wprawdzie, ale militarną, z ustrojem opartym mimo wszystko nie na woli t. zw. »suwerennego« ludu, ale na autorytecie. W ten sposób rozumuje prawica niemiecka.

Między obома tymi obozami stoi rząd socyalistyczno-mieszczański. Jest on syntezą obu kierunków i obu programów. Weszły doń lewicowe żywioły mieszczaństwa i prawicowe robotników. Celem tego rządu jest wyrównywanie sprzeczności i równoważenie wahań między obu skrzydłami, aby w ten sposób dać społeczeństwu czas do wewnętrznej odbudowy. Do tego celu rząd dąży konsekwentnie i z jasną świadomością. Czy Niemcy ostaną się jako republika, czy też wrócą do monarchizmu, będzie w ostatecznej instancyi zależało od dalszego toku ogólnej ewolucyi europejskiej. Rząd dzisiejszy w Niemczech chce po prostu przygotować się materyalnie na obie ewentualności. Pragnie zmontować maszynę państwowości niemieckiej w taki sposób, aby z jednakową sprawnością mogła poruszać się zarówno po torze rewolucyi socyalnej, jak po torze restauracyi monarchicznej na prawo.

Takie pozornie wykluczające się cele determinują taktykę rządu. Polega ona na lawirowaniu między socyalizmem a militaryzmem, z których każdemu daje się możność rozwoju w takich jednak granicach, aby w razie potrzeby punkt ciężkości mógł być z łatwością przeniesiony na stronę jednego albo drugiego. Ile razy monarchiści i prawicowy podniosą zbytnio głowę, ze strony socyalistów rządzących rozlega się groźba, że połączą się z niezawisłymi. Zwykle jedno zgromadzenie manifestacyjne wystarcza, aby na prawicy zrozumiano należycie, o co idzie. Tak było podczas bytności Hindenburga w Berlinie, kiedy to monarchiści zaczęli postępować tak, jakgdyby chcieli odwiedziny te wyzyskać dla swoich celów politycznych. Wówczas socyaliści rządzący zwrócili się ku niezawisłym, zaś Noske, którego prawica uważa w gruncie rzeczy za swojego, ochłódł bardzo dla swoich towarzyszów i przyjaciół z pod znaku pułkownika Reinhardta.

Na odwrót, kiedy komuniści i niezawiśli socyaliści zdecydowali się w dniu 13 bm. przypuścić szturm do Zgromadzenia narodowego, celem ujęcia władzy w swoje ręce, socyaliści rządzący rzucili się natychmiast na prawo, a wystąpienie ich publiczne jak również zarządzenia Noskego były tego rodzaju, że mogły zadowolnić najwybredniejsze wymagania skrajnej prawicy. W całych Prusiech ogłoszono stan oblężenia. Zamknięto szesnaście organów komunistycznych i niezawisło-socyalistycznych. Wtrącono do więzienia kilkunastu przywódców skrajnej lewicy.

W ten sposób nawa niemiecka mimo dziur, jakie w niej katastrofa wojenna wybiła, płynie dalej. Lawiruje i kręci się między oczekiwaną rewolucyą socyalną a restauracyą monarchiczną. Widok jednak tego lawirowania nie powinien nikogo mylić. Nawa niemiecka ma swój kurs jasny i ustalony. Niemcy postępują tak, aby jakąkolwiek Europa będzie — monarchistyczną czy komunistyczną, zawsze módz stanąć na jej czele. Przygotowują się na obie ewentualności metodycznie i z jasną świadomością zarówno celów jak dróg.

## Utarczki na wschodzie.

**Warszawa**, 30 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 28-go bm.:

Front litewsko-białoruski: **Miejscowe ataki bolszewickie pod Dzisną w rejonie Kazewic odparto, biorąc jeńców. Pod Połockiem udatnym wypadem rozbiliśmy posterunek bolszewicki na wschód od Dźwiny.** W akcyi wywiadowczej na odcinku poleskim wzięto jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: Wysłany na Białokorowicze wywiad rozbił kompletnie pod tą wsią szwadron kawaleryi bolszewickiej, zadając mu ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i 2 karabiny maszynowe.

## Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 30 stycznia (PAT). **W dniu 27-go stycznia zajęliśmy na północy miasteczko Gniew. W kierunku północno-zachodnim wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu lasami tucholskimi.**

Drugi zastępca szefa sztabu jeneraln., **Małczewski**, pułk.

## Sensacyjna opinia „Observera".

**Wiedeń, 30 stycznia.** (PAT). »Mittagspost« donosi z Berna pod datą 28 stycznia: Londyński »Observer« oświadcza, że, **mimo silnej opozycyi, nie pozostaje nic innego, jak albo z Moskwą rokować, albo użyć Niemiec do zwalczenia bolszewizmu.** Wywody »Observera« wywołały w angielskich kołach politycznych silne wrażenie. **Panuje tam przekonanie, że tylko Niemcy w związku z Węgrami i ewentualnie z Polską, Czecho-Słowacyą, Jugosławią i Rumunią będą mogły postawić taką armię, która będzie mogła walczyć ze skutkiem z armią czerwoną. Jasnem jest, że Niemcy nie uczynią tego bez odszkodowania. Częściowa rewizya pokoju wersalskiego byłaby w takim wypadku nieunikniona. Sądzą, że możnaby pozyskać Niemcy przeciw Rosyi sowieckiej, gdyby zniżono sumę odszkodowania i dostarczono Niemcom surowców. Sądzą też, że Niemcy żądałyby pewnych poprawek terytoryalnych, w szczególności, by Górny Śląsk pozostał nadal przy Niemczech.**

## Sześć not rządu ukraińskiego.

Z Warszawy donoszą:

Ukraińska misya dyplomatyczna w Rzeczypospolitej polskiej zwróciła się do rządu polskiego przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych z następującemi notami z dnia 22-go bm.:

1) W sprawie naruszenia nietykalności dyplomatycznych kuryerów U. R. L. i dyplomatycznej korespondencyi;

2) W sprawie naruszenia praw samodzielności U. R. L. przez polskie władze wojskowe na ukraińskiem Podolu;

3) W sprawie nieprawnych na ukraińskiem Podolu kontrybucyi, rekwizycyi i przywłaszczeń przez polskie władze wojskowe majątku państwowego, społecznego i prywatnego, należącego do instytucyi U. R. L., do organów samorządu urzędników i do prywatnych gmin;

4) W sprawie niektórych rozporządzeń polskiej władzy wojskowej, wydanych przez nią w związku z zamiarami ukr. dowództwa naczelnego reorganizacyi armii ukraińskiej;

5) W sprawie nieodpowiadającego rzeczywistości powoływania się władz polskich, operujących na ukraińskiem Podolu, na to, że nieprawne rozporządzenia i ostre represye tych władz są robione za wiedzą głównego atamana wojsk U. R. L., wreszcie

6) W sprawie znieważającego stosunku tych samych władz do głównego pełnomocnika ukraińskiego rządu w Kamieńcu, Ohijenki.

### DRUGI TRANSPORT ZAKŁADNIKÓW W MIŃSKU.

**Warszawa**, 30 stycznia (PAT). Drugi transport zakładników naszych z Moskwy w ilości 271 osób już przybył do Mińska. Przyjazd do Warszawy spodziewany jest 29 bm. wieczorem.

### NIEMA DŻUMY W OKOLICY KAMIEŃCA.

**Warszawa**, 30 stycznia (PAT). Pogłoski, rozsiewane od pewnego czasu uporczywie o pojawieniu się dżumy w okolicy Kamieńca Podolskiego, są zupełnie bezpodstawne. Celem zbadania rzeczywistego stanu rzeczy w związku z pogłoskami o przypadkach choroby zakaźnej, nasuwającej podejrzenie dżumy gruczołowej, wysłana została jeszcze w dniu 21 grudnia roku ub. komisya sanitarna z dr Krzemińskim, przewodniczącym komisyi i zdrowotności frontu podolskiego na czele, oraz z dr Batką, byłym długoletnim kierownikiem międzynarodowej stacyi przeciwdżumowej w Suezie. Komisya powyższa stwierdziła, że przypadków, nasuwających podejrzenie o dżumę, zarówno przed przybyciem komisyi jak i w czasie jej inspekcyi w bliższych i dalszych okolicach Kamieńca Podolskiego nie było.

## W sprawie „senatu".

**Warszawa**, 30 stycznia (PAT). Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej w obecności podsekretarzy stanu dra Wróblewskiego, pos. arcyb. Teodorowicz przed obradami zwrócił uwagę na nieścisłe, nawet wręcz nieprawdziwe sprawozdanie o jego przemówieniu w komisyi konstytucyjnej. Pos. Skarbek domagał się prowadzenia stenograficznych protokółów obrad. Przewodniczący oświadczył, że porozumie się z komitetem seniorów. W głosowaniu nad sprawą **wprowadzenia senatu** wnioski posłów: Niedziałkowskiego i Poniatowskiego, żądające jednoizbowości, odrzucono. **Pos. Poniatowski zgłosił votum mniejszości.** Ustalono nazwę: »Senat« i przyjęto podług projektu rządowego, że Senat winien zwracać Sejmowi przekazane mu projekty ustaw ze swą opinią najpóźniej do dni 60. Poseł Rataj jako votum mniejszości zgłasza termin 30-dniowy. Uchwalono, że powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca ewentualne zmiany, proponowane przez Senat, zwykłą większością głosów, jest ostateczną. Wnioski, żądające większości kwalifikowanej, upadły. Ustalono, że Senat składa się z 70 członków wybranych przez Sejm z poza Sejmu, następnie po jednym przedstawicielu z każdego województwa i po jednym przedstawicielu od 6 większych miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna, ogółem 24, 5 przedstawicieli episkopatu katolickiego, 3 przedstawicieli wyznań innych, 13 przedstawicieli wyższych uczelń, prezesa Sądu najwyższego i prezesa Najwyższego Trybunału administracyjnego. Pos. Rataj zgłosił wniosek, dotyczący składu Senatu, jako projekt mniejszości. Senatorzy są wybierani na czas trwania Sejmu.

## Organ Piastowców za Senatem.

Przed tygodniem na posiedzeniu sejmowej komisyi konstytucyjnej podsekretarz stanu, p. Wróblewski, wniósł imieniem obecnego gabinetu szereg poprawek do projektu konstytucyi, przedłożonego Sejmowi przez dawny rząd. Obecne poprawki rządowe domagają się pomiędzy innemi utworzenia Senatu, a więc dwuizbowego parlamentu.

Na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusya, a ze strony ludowców — jak nam doniósł naówczas prywatny telegram — przeciwstawiono inne poprawki.

Tymczasem w sprawie tej zabrał głos »Piast«, organ ludowców z pod znaku posła Witosa i w ostatnim numerze umieścił pod tytułem: »Sejm, czy Sejm i Senat« artykuł, oświadczający się za utworzeniem Senatu, a więc za poprawką rządową.

»W senatach — wywodzi autor artykułu w końcowych wnioskach — zasiadają zwykle ludzie starsi, ludzie, mający rutynę i doświadczenie ogromne, ludzie, nie biorący już takiego żywego udziału w walkach wiecowych, wolni więc od zaciekłości partyjnej, oceniający przedmiotowo każdą sprawę, kierujący się w pierwszym rzędzie dbałością o interes państwa, kontrola więc ustaw i ewentualne ich poprawianie może wyjść tylko na dobre państwu, za które odpowiedzialność ma ponosić lud.

»Wreszcie, któż to ma wchodzić w skład tego Senatu? Ludzie, w większości wybrani przez Sejm, a więc przez chłopów w Sejmie, dalej przedstawiciele Sejmu, a więc znowu chłopów w Sejmie, dalej z delegatów duchowieństwa wszelkich wyznań i z przedstawicieli najwyższych uczelni i instytucyj naukowych. Z tego widać, że i Senat musi być taki, jakim go chcą mieć chłopi, bo oni będą decydować o wyborze większości Senatu. A w takim razie czegóż się obawiać? Właśnie w interesie Polski Ludowej leżałoby, aby chłopi swoich najzasłużeńszych działaczów, posiadających większy zasób wiadomości z gospodarki państwowej, posyłali do Senatu, gdzie ci ludzie, ich zaufani, ich przodownicy, może już niezdolni do walk wiecowych, służyliby swojem doświadczeniem i radą im samym, to znaczy kontrolowali ustawy, uchwalane przez Sejm i w razie potrzeby je poprawiali.

»Dlatego zdaje mi się, że niema powodu do upierania się przy jednoizbowym Sejmie, bo i ze względów państwowych i ze względu na przyszłość ludu w Polsce, bardziej wskazanym jest parlament dwuizbowy, czyli Sejm i Senat, aniżeli parlament jednoizbowy, czyli sam Sejm«.

Choćby artykuł ten był jedynie zagajeniem prasowej dyskusyi w łonie stronnictwa »Piasta«, pojawienie się jego świadczy, że stronnictwo »Piastowców« nie przesądziło sprawy Senatu w kierunku negatywnym.

## Nowa ofenzywa bolszewików.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). »Mittags-Ztg« donosi z Berna pod datą 28 b. m.: Agencya Havasa ogłasza szereg telegramów o przebiegu nowej ofenzywy bolszewików. Powiedziane jest w nich:

**Na wszystkich frontach czerwonej armii toczą się zacięte walki.** Na wschód od Kordowska mieli Łotysze obsadzić pewną liczbę wsi i wielką drogę Petersburg-Reszyca, przyczem wpadło w ich ręce kilka ciężkich armat. Łotewskie centrum zbliża się stopniowo do Rygi. Na wschód od Pitawo zmusili Łotysze bolszewików do odwrotu na drodze Dyneburg-Petersburg.

## Ogólna mobilizacya proletaryatu rosyjskiego.

**Wiedeń, 30 stycznia. (PAT).** »Vorwärts« ogłasza depeszę iskrową z Moskwy, wedle której **Zinowiew miał oświadczyć, że zamierzoną jest ogólna mobilizacya proletaryatu rosyjskiego.** Armia, która się utworzy na podstawie tej no-

## Biblioteka Narodowa.

(Dalsze tomiki).

Przed dwoma miesiącami przyniósł odcinek „N. Reformy" omówienie pierwszych czterech tomików Biblioteki Narodowej, witając gorąco jej pojawienie się i życząc wydawcom wytrwałości. Obecnie ukazały się na półkach księgarskich dalsze trzy tomiki cennego wydawnictwa, poświęcone Mickiewiczowi, Słowackiemu i Lenartowiczowi. Wszystkie one stoją na tym samym wysokim poziomie wydawniczym, który cechował poprzednie.

Nr 6 Biblioteki Narodowej obejmuje Mickiewicza wiersze młodzieńcze, Ballady i „Grażynę", a jak treść okazuje, całą właściwie twórczość artystyczną wieszcza naszego wczesnej młodości od „Zimy miejskiej" po „Grażynę". Wydawca niniejszego tomiku, prof. J. Kallenbach, doskonały znawca tej zwłaszcza epoki w życiu i twórczości Mickiewicza, świadomie pominął tutaj wierszowane próby studenckie poety, nie stojące na wyżynie artystycznej, jakkolwiek interesujące dla jego rozwoju duchowego. Pomieszczą się one podobno wraz z utworami filomackiemi Zana, Czeczota i t. p. w osobnym tomiku; w niniejszym, przeznaczonym dla młodzieży szkolnej, nie było potrzeby odkrywać warsztatu i pracowni młodego poety, wydawca skupił więc to tylko, co wytrzymuje „cenzurę" krytyczną. Ale i tego jest wiązanka obfita: 29 poematów z lat 1818—1822. Wybór, dokonany przez prof. Kallenbacha, wyczerpuje pierwszy okres twórczości młodzieńczej Mickiewicza. Okres ten odznacza się przedewszystkiem poszukiwaniem stylu poetyckiego, to też wstęp wydawcy na tę stronę młodocianej twórczości Mickiewicza, zazwyczaj niedocenianą, główną zwraca uwagę. Pięknie napisany zwięzły szkic wstępny podkreśla wysiłki młodego poety, pierwotną uległość wzorom klasycznym, Trembeckiemu, Karpińskiemu, Wolterowi, następnie odwrócenie się od nich, a zachwyt względem Schillera i Goethego, ewolucyę od gallomanii ku germanomanii, uwieńczoną utrafieniem w nutę własną, wydobyciem się na samodzielną drogę twórczości oryginalnej, której pierwszym rozleglejszym objawem jest „Grażyna". Teksty poezyj Mickiewiczowskich przedrukował prof. Kallenbach nader starannie, docierając wszędzie, gdzie tylko się dało, do autografów samego poety, oraz zaopatrzył je w zwięzłe objaśnienia.

Odmienne zadanie miał wydawca „Anhellego" (Nr 7 Bibl. Nar.), Józef Ujejski, prof. uniwersytetu warszawskiego. Tekstu „Anhellego" nie potrzeba ustalać, choć tu i ówdzie potrzebne były korektury, za to objaśnienie go wszechstronne wymaga gruntownego wysiłku. Sporo też pracy włożył p. Ujejski w swe wydanie; poprzedził je piękną i treściwą rozprawą o genezie i treści ideowej, osobistej, literackiej i o kompozycyi „Anhellego"; rozprawa to oryginalna, chociaż zużytkowuje i obce badania, jak np. Hoesicka, Hahna, Pochmarskiego, Marrera, przynosi też naprawdę ostatnie słowo nauki polskiej o „Anhellim". Zasługą p. Ujejskiego jest nader uważne wyzyskanie dla wyjaśnienia „Anhellego" wszystkich momentów biograficznych i korespondencyi Słowackiego, oraz innych jego utworów poetyckich.

Z niezwykłą pieczołowitością towarzyszy p. Ujejski w swych komentarzach tekstowi „Anhellego", usiłując uchwycić każdą zawiłość myśli i każdy polot fantazyi poety, aby je wyświetlić krytycznie. Przypisy jego, biegnące bogato pod tekstem, opierają się na niesłychanie bogatym materyale biograficznym, historycznym, estetycznym i porównawczym (np. porównania niektórych ustępów z Chateaubriandem, Dantem, Leopardim i t. d.) Zazwyczaj lękamy się obfitości objaśnień tekstów, gdyż najczęściej są one zbyt naiwne, albo nie przynoszą większej korzyści czytelnikowi, wspomagając raczej jego lenistwo umysłowe; prof. Ujejski, jak przy Kochanowskim prof. Sinko, przekonywa nas, iż przypisy, redagowane przez znawcę, potrzebne są prawdziwie nie tylko do wgłębienia się w lekturę arcydzieł, ale mogą także wogóle wychować czytelnika, rozszerzyć jego horyzont umysłowy i literacki, oduczyć płytkości i pobieżności w lekturze, a przyzwyczaić do krytycyzmu.

Nr 5 Bibl. Nar. zawiera „Wybór Poezyj Teofila Lenartowicza" w opracowaniu prof. Michała Janika. Lirnik mazowiecki posiadał swój okres popularności, krótkiej coprawda, ale niezwykle intenzywnej. W ostatnich latach swej twórczości, wciąż śpiewającej na dawną nutę, popadł w sprzeczność ze smakiem, czy raczej niesmakiem do poezyi, jaki cechował dobę pozytywistyczną i odtąd popularności już nie odzyskał. Jego „Kalinę", „Bitwę racławicką", lub „Zachwycenie" zapchnięto do czytanek szkoły ludowej, inteligencya zaś, a nawet szkolnictwo średnie, prawie nie bierze go do ręki. Prof. dr Janik podjął się wdzięcznego zadania: wybrania z szeregu tomów poezyj Lenartowicza tych kwiatów, które, choć dzisiaj zapomniane, mają barwę i woń niezniszczalnej poezyi.

W nowym wyborze znalazły się zatem następujące utwory: „Zachwycenie", „Błogosławiona", „Święta praca", „Bitwa racławicka", »Narodziny«, »Jagoda«, »Wiosna«, »Najpiękniejsza", „Pustota", „Do mojego grajka", »Kalina« »Maciek« »Wiecznie to samo«, »Niech będzie pochwalony". Pierwsze cztery poematy są to największe kreacye artystyczne poety, reszta stanowi drobne klejnociki, wiążące się w pełny cykl, w którym odtwarza poeta cały obraz radości, smutków i powagi życia ludzkiego w cichej wsi mazowieckiej. Pisano poprostu, nie wymagają one uczonych komentarzy, to też wydawca ograniczył się słusznie do objaśnienia tu i ówdzie wyrazu gwarowego, lub mniej zrozumiałego zwyczaju ludowego, oraz do zwięzłych uwag estetyczno-porównawczych, które w owych ludowych lirykach odkrywają stałą nutę powstańczo-patryotyczną, przemycaną pod ostrem okiem cenzora.

Przy dłuższych poematach zgromadził wydawca wszystko, co przyczynia się do ich zrozumienia, tak listy dedykacyjne i notatki samego Lenartowicza, jak i wszystkie waryanty tekstu z poszczególnych wydań. Z uznaniem powitać trzeba zwłaszcza starania prof. Janika około ustalenia tekstu „Bitwy racławickiej". Ten popularny utwór znany jest w dwóch redakcyach, wcześniejszej z roku 1859, ogłoszonej w Paryżu, nieskrępowanej cenzurą zaborców, i późniejszej z roku 1876, bardziej wygładzonej pod względem artystycznym, ale liczącej się z ówczesną cenzurą austryacką. Prof. Janik uwzględnia obydwie redakcye i ustala z nich tekst ostateczny, krytyczny, który odtąd winien obowiązywać.

Rozprawka wstępna, którą prof. Janik poprzedził wybór, omawia życiorys i właściwości talentu Lenartowicza. Obok uwag dotychczasowych krytyków, zwłaszcza Kasprowicza, spotykamy tam cały szereg oryginalnych spostrzeżeń, dotyczących np. stosunku ludowości poety do dawnych wierzeń pogańskich, tkwiących podskórnie w umysłowości wsi polskiej — wpływu Lenartowicza na koncepcyę chłopa polskiego w literaturze późniejszej, zwłaszcza u Wyspiańskiego — pojęć Lenartowicza o kobiecie polskiej i t. p.

Redakcya Biblioteki Narodowej zapowiada wydanie w najbliższej przyszłości, zaraz po ukończeniu się strajku drukarzy, szeregu dalszych tomików: Towiańskiego „Wybór pism i nauk", Felińskiego „Barbary Radziwiłłówny", Żółkiewskiego „Pamiętników o wojnie moskiewskiej", Brodzińskiego „O klasyczności i romantyczności", wreszcie Słowackiego „Beniowskiego" w zupełnie nowym układzie prof. Kleinera, odpowiadającym planowi samego twórcy, a zlekceważonym przez późniejszych wydawców. W interesie podniesienia się kultury wydawniczej, tak dotąd lekceważącej traktującej arcydzieła literackie naszej przeszłości, kęży jak najszybsze tempo pracy Biblioteki Narodowej i jak najszybsze jej przeniknięcie do ogółu naszego czytelnictwa i do młodzieży szkolnej.

*W. T.*

wej mobilizacyi, ma być przeznaczoną do nowej ofenzywy przeciw Polsce i Rumunii.

## Radek wrócił do Moskwy.

Warszawa, 30 stycznia (PAT). Radiotelegram z Moskwy donosi, że znany bolszewik Radek-Sobelson wrócił z Berlina do Moskwy dnia 26 stycznia. **Podróż przez terytoryum polskie odbył on pod dozorem wojskowym.**

Dowiadujemy się, że władze polskie zezwoliły na ten przejazd w związku z całokształtem układu Czerwonego Krzyża z bolszewikami o zwrot zakładników, w szczególności od powrotu Radka-Sobelsona uzależniony był powrót arcybiskupa Roopa, ks. Maciejewicza i p. Dangla.

## Komunikat bolszewicki.

Wiedeń, 30 stycznia (PAT). Biuro kor. podaje iskrowo z Moskwy sprawozdanie frontowe z 28 bm.:

Na froncie północnym walka armatnia. Na froncie zachodnim walki pod Ruszycą. Na froncie południowym pochód w kierunku zachodnim. Pod Perekopem toczą się dalej walki. Na froncie kaukaskim przekroczono po dwudniowych walkach rzekę Manycz. 40 wiorst powyżej jej ujścia. Wzięto przytem 5 tysięcy jeńców i wiele łupu. Dalej na wschód odbywa się pochód na południe od Manycza. Na froncie wschodnim znajdują się wojska czerwone 170 wiorst na wschód od Konska.

## Renner prostuje za Czechów.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). »Reichspost« donosi, jakoby w miejscowości Blumau w Austryi **rozpoczęto produkcyę amunicyi na wielką skalę dla Czecho-Słowacyi.** W komisyi wojskowej Zgromadzenia Narodowego oświadczył kanclerz Renner, że doniesienie »Reichspost« nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. — **O wznowieniu produkcyi amunicyi niema mowy ani teraz, ani w przyszłości.**

### OBSADZENIE RACIBORSKIEGO ODROCZONE.

Praga, 30 stycznia (PAT). »Narodni Listy« donoszą, że obsadzenie Hulczyńskiej części Śląska Raciborskiego przez wojska czeskie zostało znów z powodów technicznych odłożone. Przyczyną zwłoki jest okoliczność, że wojska koalicyjne nie obsadziły dotąd obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku.

### O UWOLNIENIE HLINKI.

Cieszyn, 30 stycznia (PAT). »Różemberski Slovak« donosi, że 5 lutego udaje się do Pragi nowa deputacya Słowaków w liczbie 200 osób. w sprawie uwolnienia ks. Hlinki.

## Lloyd George pragnie utrzymać robotników.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). »Deutsche Allg. Zeitung« donosi z Hagi, że **Lloyd George stara się usilnie zapobiedz wystąpieniu Barnesa z rządu.** Przez ustąpienie jego doznałby angielski gabinet koalicyjny silnego osłabienia, ponieważ opozycya partyi robotniczej przybrałaby w takim razie ostrzejsze formy.

## Na aprowizacyę Europy środkowej.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). Donoszą z Paryża: Jakkolwiek wedle doniesień dzienników uchodzi za prawdopodobne, że amerykańska izba posłów uchwali kredyt 150 milionów dolarów dla aprowizacyi Europy środkowej, odbywają się w Paryżu faktycznie narady między przedstawicielami angielskimi a amerykańskimi, **celem ustalenia kwoty, którą mają różne państwa otrzymać z tej pożyczki, jeżeli będzie ona uchwalona.** Przedstawiciele Ameryki i Anglii zajmują się w komisyach tą sprawą, obrady wyszły już nawet poza fazę tymczasowych rozmów i dotyczą już szeregu różnych faktycznych zarządzeń. Faktem jest, że Anglia już wysłała 70.000 ton środków żywności. Równocześnie są czynione przygotowania, ażeby zboże i inne środki żywności, których ma dostarczyć Ameryka, jak najrychlej były odesłane do Europy.

## Sprawa nadadryatycka.

Wiedeń, 30 stycznia: (PAT). Donoszą z Paryża: Nadeszło tutaj doniesienie rządu angielskiego w sprawie przedłużenia zwłoki, żądanej przez Jugosławię, celem odpowiedzi na propozycye koalicyi. **Sprzymierzone rządy zgodziły się na przedłużenie zwłoki z tem, że odpowiedź** musi nastąpić do najbliższej soboty.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). Donoszą z Paryża 28 b. m.: Wedle wiadomości, tutaj nadeszłych, **zarządził d'Annunzio mobilizacyę pięciu roczników w Rjece.**

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). Biuro koresp. podaje wedle lublańskiej »Domowiny« z Belgradu pod datą 28 stycznia: Wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem księcia regenta rada koronna, która się zajmowała odpowiedzią na ultimatum koalicyi w sprawie adryatyckiej. Rada ministrów otrzymała informacyjne oświadczenie delegatów pokojowych, w szczególności prezydenta Pasicza, ministra spraw zagranicznych Trumbicza, jako też najnowsze sprawozdanie posła jugosłowiańskiego w Waszyngtonie. **Po dłuższej dyskusyi odrzuciła rada ministrów ultimatum i uchwaliła wysłać instrukcyę do delegacyi pokojowej w tym kierunku, by postawiła koalicyi pewne pytanie i oświadczyła, że Jugosławia gotowa jest pójść aż do ostateczności, ażeby rozwiązać jak najrychlej sprawę adryatycką,** przyczem chce uwzględnić żądania, postawione zgodnie przez **koalicyę i Stany Zjednoczone.**

## Ameryka nie zażąda nigdy wydania Wilhelma.

Wiedeń, 30 stycznia (PAT). Donoszą z Amsterdamu 28 bm.:

»Telegraaf« dowiaduje się z Waszyngtonu, że sekretarz Lansing na zgromadzeniu w Bostonie oświadczył, iż **Ameryka nie przyłączy się nigdy do żądania koalicyi w sprawie o wydanie byłego cesarza niemieckiego.**

Wiedeń, 30 stycznia (PAT). Donoszą z Londynu 28 bm.:

W oficyalnych kołach londyńskich istnieje zamiar niewywierania żadnego nacisku gospodarczego na Holandyę w sprawie wydania byłego cesarza niemieckiego. Miano postanowić zasądzenie byłego cesarza zaocznie.

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). »Daily Express« donosi z Amsterdamu, że najbliższy krok koalicyi wobec Holandyi będzie posiadał bardzo wielkie znaczenie. **Rząd holenderski będzie mianowicie zapytany, czy ze względu na odmowną odpowiedź gotów jest zapewnić, iż były cesarz niemiecki będzie w Holandyi zatrzymany i stale** internowany, a to w celu przeszkodzenia, by mógł wrócić do Niemiec, jeżeli sytuacya tak się rozwinie, że mógłby spróbować na nowo szczęścia.

## Z polskiego Torunia.

Korespondent warszawskiego »Dziennika Powszechnego« kreśli wrażenia swoje, jakie odniósł z dni pobytu swojego w Toruniu, gdy wojska polskie wkraczały do starej twierdzy krzyżackiej. Z korespondencyi tej przytaczamy następujące szczegóły:

Treść uroczystego powitania mieszkańców Torunia z rycerstwem Rzeczypospolitej w pamiętnym dniu 21 stycznia wybiegła daleko poza obręb uczt, toastów i mów okolicznościowych. Był to raczej przegląd sił wzajemnych i gotowości do walki z odwiecznym wrogiem tak, jak gdyby bój decydujący za chwilę miał nastąpić.

Radość Toruńczyków z odzyskania wolności graniczyła niekiedy z zapamiętaniem. Gdy, naprzykład, pociąg dowódcy frontu pomorskiego zbliżył się do miasta, publiczność, zgromadzona wzdłuż toru, rozerwała kordony straży ludowej i biegła równolegle z wagonami, aż za most wiślany, wznosząc wiwaty na cześć Polski, jenerała Hallera i jego żołnierzy. Kiedy jednak ten sam jenerał Haller mówił z ratuszowego balkonu o naszem odrodzeniu państwowem i zrzuceniu niemieckiego jarzma, te same tłumy samorzutnie zaintonowały prastary hymn: »Kto się w opiekę odda Panu swemu«, mając wciąż jeszcze w pamięci ostatnie kulomioty, aryergardy dotychczasowych władców miasta, noszące znamienny napisek: »Auf-Wiedersehen!«

To też uszykowane wzdłuż głównych ulic Torunia cechy rzemieślnicze nietyle słuchały wszelkich przemówień, ile bacznie śledziły postawę, sprawność i ekwipunek przechodzących dywizyj. Było jasne dla każdego, że dla tych ludzi, owianych jeszcze potęgą germanizmu, realne odzwierciedlenie naszych sił żywotnych posiada większe znaczenie od najcudowniej wyrażonych ideałów. Było to zrozumiałe i pouczające.

Porównanie z armią niemiecką wypadło tym razem na naszą korzyść. Przez cały czas przemarszu wojskowi nie mogli poprostu oderwać rąk od daszków rogatywek: na widok munduru polskiego co chwila zrywała się burza uniesienia.

Nawet niemiecka »Volkszeitung« półgębkiem przyznać musiała, że zaszło coś zgoła nieprzewidzianego i że przynajmniej w związku z wojskowością »polnische Wirtschaft« jest już pojęciem przestarzałem, bo oto nawet ludność niemiecka czuje się jakoś bezpieczniej pod opieką tych »przeistoczonych« Polaków, aniżeli rodzimego, socyalistycznego »Grenzschutzu«, który zwłaszcza w ostatnich czasach poczynał sobie zbyt po brandenbursku. Wojsko polskie dowiodło przyjaciołom i wrogom, że potrafi być nietylko symbolem, ale też i niebylejakim stróżem niezawisłości odebranych prowincyj.

Autor korespondencyi (p. Adam Niemojewski) zadawał sobie pytanie, czy Polacy toruńscy nie będą w głębi duszy żałowali niemieckiego ładu, niemieckiej systematyczności i niemieckiego zagospodarowania? Czy potrafią wyrozumieć wszystkie smutne konieczności epoki przejściowej, jaką właśnie przeżywa nasza Rzeczpospolita? Pewnej odpowiedzi w tej kwestyi udzielił korespondentowi skromny robotnik toruński, który wstąpił do ludowej straży i strzegł przed Niemcami toru kolejowego, nim jeszcze nadeszły polskie pociągi pancerne. Kiedy zwierzyłem mu się ze swoich obaw, uśmiechnął się tylko i odrzekł:

— Jak trzeba potrafimy być głodni i obdarci. Przynajmniej dzieciom naszym nikt nie będzie już wykręcał palców za polski pacierz i polską mowę. Zostańcie tylko z nami i walczcie z nami!

Sto lat niewoli nie zdołało zerwać nici tradycyi. Mieszczaństwo toruńskie mówi łamaną polszczyzną, ale oto na czele cechu rzeźnickiego podczas defilady jechał konno rycerz w zbroi, bo taki przywilej otrzymała korporacya od królów polskich za bohaterską obronę miasta bodaj jeszcze w czasie szwedzkiego najazdu. Niemcy srogo zwalczali ten obyczaj, ale jeszcze ostatni z nich nie przeprawił się za Wisłę, kiedy majster cechowy szorował cegłą zardzewiałe żelaztwo, było zamanifestować w chwili uroczystej, że zasługi swych przodków ceni i przywileje pamięta.

Gdzie zaś tradycya nie zamarła, gdzie istnieje poczucie łączności z prastarą Polską, tam rychło musza opaść zewnętrzne naleciałości obcoplemienne. Jeżeli na Pomorzu umiejętnie przeciwstawimy się kreciej robocie agentów zamaskowanej hakaty, orzeł polski w przymierzu z gryfem pomorskim ostaną się nad Wisłą aż do Bałtyku po wieki wieków.

## Słowacy wobec Węgrów.

Z powodu artykułów naszych pod tytułem: »Traktat pokojowy z Węgrami«, otrzymujemy z kół słowackich, grupujących się koło ks. Hlinki, pismo, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

Autor pisma zwraca uwagę, że ogół ludności słowackiej dalekim jest od madziarońskich poglądów pp. Jehliczki, Dworczaka i Lietaya. Autor twierdzi, że ten kierunek polityki słowackiej »już dawno przepadł«. W piśmie tem powiedziano dalej:

Nas Czesi gniotą strasznie i Bóg nam świadkiem, że nasze krzywdy wołają o pomstę do nieba, ale z tego jeszcze nie wynika, że chcemy się połączyć z Madziarami. Nigdy! Słowacki naród przysięgał, że niewolnikiem więcej nie będzie. Czechów nie pragnie, a Madziarów nie chce. Słowacy chcą być samodzielnym, niepodległym narodem, tak, jak inne narody, mają swoją wolność. A jeżeli Polacy chcą mieć otwartą drogę przez Słowaczyznę do morza Adryatyckiego, to Słowacy podadzą rękę chętnie Polakom, braciom i sąsiadom swoim, **oprą się o mocnych**, ale na rolę służebnicy madziarskiej naród słowacki nie przystanie, a musi się bronić rękami i nogami przed każdą polityką, która idzie w tym kierunku.

Rozgoryczenie, wywołane przez Czechów, jeszcze nie oznacza przyjaźni madziarskiej. Polacy mogą wierzyć Słowakom, że Madziarzy nie byli dla nich łaskawsi, niż Prusacy dla Polaków, ani sprawiedliwsi, niż Rosyanie. Jeżeli p. Jehliczka z p. Dworczakiem twierdzą, że Słowacy życzą sobie dostać się pod władzę Madziarów, to jest to taka prawda, jak gdyby Kożdoń ze Śląska, albo ks. Raszek z Wielkopolski, dowodzili, że Polacy pragną wrócić pod panowanie pruskie.

Słowacy się będą cieszyć, jeżeli Polacy z Madziarami będą żyli w przyjaźni i wykreślą sobie przez ich kraj drogę handlową do Adryatyku, ale ta droga nie może być wykreślona przez grzbiet słowacki. Madziarzy się mylą bardzo, gdy myślą, żeby ich lud słowacki uszczęśliwiony witał. Lud słowacki będzie się bronił **jedną ręką przeciw Czechom, drugą przeciw Madziarom** i raczej padnie, a nie podda się ani tym, ani tamtym, bo to są równi wrogowie jego swobody, a różnią się tylko nazwą.

Mam przed sobą broszurę kapłana Górnoślązaka pod tytułem: »Kto wyrządził ludowi polskiemu na Górnym Śląsku największą krzywdę?« Broszura wylicza krzywdy, które wyrządził Polakom ks. Kopp, kardynał i biskup wrocławski. Czytając o Koppie, widzę wyraźnie czyny biskupów madziarskich Bubicza, Iwanki, Bendego, Parvy'ego, Rudnaya, Bathyániego i t. d., tylko, że nasze słowackie krzywdy są większe, bardziej krzyczące. Czyż wobec tego Słowacy mieliby sobie życzyć jeszcze raz dostać się do Madziarów? Nigdy, przenigdy!

*Słowak.*

## Nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych.

We wtorek uchwalił Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku wszystkim urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym na podstawie sprawozdania sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej.

Ustawa, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, przyznaje tak etatowym jak nieetatowym urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preparand, oraz szkół wyższych, nadzwyczajny dodatek drożyźniany, począwszy od 1 stycznia 1920 r. aż do czasu uregulowania poborów służbowych w następujących procentach od zasadniczych miesięcznych uposażeń wraz ze wszystkimi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi:

Przy miesięcznem uposażeniu wraz z dodatkami do 1.000 marek włącznie wymiar miesięcznego zasiłku drożyźnianego w markach wynosi:

Dla nieżonatych i niezamężnych, dla żonatych i zamężnych bezdzietnych, o ile oboje pobierają uposażenie ze skarbu państwa, oraz dla zamężnych, o ile ich mężowie jako osoby wojskowe otrzymują w myśl ustawy z 12 czerwca 1919 r. dodatki na żonę i dzieci: 65 proc., zaś przy poborach ponad 1.000 marek 60 proc.

Dla żonatych i zamężnych bezdzietnych, lub z jednem dzieckiem, dla wdowców lub wdów z dwojgiem dzieci: 75 proc., zaś przy poborach ponad 1.000 marek 70 procent.

Dla żonatych lub zamężnych z 2 dzieci, dla wdowców lub wdów z 3 dzieci: 85 proc., zaś przy poborach ponad 1.000 marek 80 procent.

Dla żonatych lub zamężnych z 3 dzieci, dla wdowców lub wdów z 4 dzieci: 95 proc., zaś przy poborach ponad 1.000 marek 90 proc.

Dla żonatych i zamężnych z 4 lub więcej dzieci, dla wdowców i wdów z 4 i więcej dzieci, dla wdowców i wdów z 5 i więcej dzieci 100 proc. zarówno przy poborach do 1.000mk. jak przy poborach ponad 1.000 mk.

Przy oznaczaniu wysokości procentu należy uwzględniać dzieci nieletnie, nie zarabiające, a będące na utrzymaniu rodziców do 18 roku życia włącznie, dzieci zaś będące jeszcze w zakładach naukowych aż do ukończenia studyów, nie dalej jednak niż do 24 roku życia włącznie.

Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, których uposażenie umowne może być podwyższone tylko w razie rzeczywistej potrzeby za uprzednią zgodą ministra skarbu.

## † Zdzisław Kamiński.

(Kazet).

Krakowski świat literacki stracił jednego z najsympatyczniejszych swoich członków. Wczoraj zmarł w 58 roku życia po krótkiej chorobie (zapalenie płuc po hiszpance) znany i popularny w szerokich kołach towarzyskich Krakowa, radca górniczy, Zdzisław Kamiński, w piśmiennictwie działający pod pseudonimem »Kazet«. Z zawodu górnik, z umiłowania literat, pierwsze próby swego pióra zamieszczał Kamiński w dawnym »Szczutku« pod redakcyą Liberata Zajączkowskiego. Udatne, dowcipne wiersze Kazeta zwróciły nań uwagę i w krótkim czasie pseudonim jego uczyniły popularnym. Niebawem też w feljetonach pism lwowskich pojawiać się zaczęły jego utwory nowelistyczne, osnute na życiu górników, które także ukazały się w tomiku pod tytułem: »W królestwie nocy« i doczekały się przekładów na język niemiecki i czeski. Obdarzony wrodzonym humorem, patrzył Kamiński pogodnie na świat i otoczenie, a świadectwem tej jego pogody ducha były trzy tomiki poezyi pod tytułem: »Scherzo«, oraz ogromna ilość niewydanych wierszy, rozrzuconych po czasopismach. Wydany już w latach wojny poemat »Matka«, miał już cechę wyższego lotu myśli patryotycznej i podniosłego duchowego nastroju. Pisał oprócz tego nowele: »Flanka«, »Ekscelencya jedzie«, oraz utwory dramatyczne: »W mroku« (wspólnie z H. Zbierzchowskim), dramat, nagrodzony na konkursie Wydziału krajowego, »Poezya i proza« i »Nauczyciel domowy«. Jeden z ostatnich utworów scenicznych Kamińskiego wystawił przed miesiącem zaledwo teatr na Pradze w Warszawie. Mnóstwo jego humoresek, nowel i satyrycznych wierszy rozrzuconych jest po czasopismach.

Ś. p. Zdzisław Kamiński przybył do Krakowa w roku 1914, przeniesiony z Łanczyna do tutejszego urzędu górniczego. W czasie wojny przeszedł na emeryturę, ale z chwilą powstania państwa polskiego, zapragnął resztką zdrowia, sił i wiedzy fachowej służyć ojczyźnie i wstąpił napowrót do państwowej służby górniczej, w której niebawem posunięty został na ważne i odpowiedzialne stanowisko inspektora wszystkich salin w Polsce. Zarówno w swojej sferze zawodowej, jak i w kołach świata literackiego, cieszył się wyjątkową sympatyą i popularnością dla niepospolitych zalet serca i charakteru. To też zgon jego wywołał w krakowskim świecie literackim szczery żal po serdecznym koledze i towarzyszu pracy, który odchodzi w sile lat męskich, najlepszą po sobie pozostawiając pamięć. R. i. p.

*W. Pr.*

## Od Administracyi.

**Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.**

## KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

**ODCIĘCI OD ŚWIATA.** Znaleźliśmy się dzisiaj w wyjątkowem położeniu. Z powodu przerwy telefonicznej z Warszawą, Lwowem, Cieszynem i Wiedniem, nie mieliśmy z temi miejscowościami połączenia. Ponieważ urzędowa ajencya telegraficzna znalazła się w podobnem położeniu, można śmiało powiedzieć, że pisma krakowskie zostały dzisiaj odcięte od świata. Wolno przypuszczać, że ta „niedyspozycya telefoniczna" niebawem ustanie, gdyż inaczej Kraków będzie cierpiał nietylko na nędzę aprowizacyjną, ale w dodatku zostanie nawet pozbawiony wiadomości o tem, co dzieje się w ojczyźnie i na świecie.

**SPRZEDAŻ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ.** Mąkę białą amerykańską wydadzą konsumy i sklepy rejonowe od środy 4 lutego br. po 25 dkg. na osobę po 5 K za 1 kg za odłączeniem 68 odcinka legitymacyi zbiorowej.

**WĘGIEL DLA SZPITALI I SZKÓŁ.** Magistrat podaje do wiadomości, że dnia 29 bm. nadeszło do Krakowa na opał domowy tylko 2 wagony węgla, które przydzielono dla szpitali i szkół miejskich.

**PRZEKAZY W WALUCIE MARKOWEJ.** „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w przedmiocie wprowadzenia obrotu przekazowego w walucie markowej w całej Polsce z dniem 1 lutego do 1000 marek polskich na wszystkich ziemiach Rzplitej z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i ziem wschodnich. W Małopolsce i byłej okupacyi austryackiej dopuszczona jest wpłata w koronach w ustawowym stosunku przeliczenia na marki, zaś wypłata w koronach następuje tylko w braku marek. Opłata przekazu pozostaje jak dotychczas.

**WOBEC MNOŻĄCYCH SIĘ ZAŻALEŃ NA ODMOWĘ PRZYJMOWANIA ZAPŁAT W MARKACH POLSKICH,** motywowaną przez interesowanych nieświadomością ogłoszenia ustawy, dotyczącej przymusowego kursu marek, Urząd walki z lichwą i spekulacyą widzi się zniewolonym zwrócić uwagę publiczności, że dotycząca ustawa sejmowa już ogłoszona została urzędownie, już obowiązuje i każde wykroczenie przeciw jej postanowieniom już obecnie podlega ukaraniu. Przestrzega się zatem przed postępowaniem wbrew jej przepisom.

**PRZYSTANEK W PODGÓRZU-MIEŚCIE.** Dzięki staraniom zarządu miasta, dyrekcya zarządziła od 21 bm. jednominutowy postój przy pociągach pospiesznych na stacyi Podgórze-miasto.

**WIEC POMORSKI,** urządzony staraniem Komitetu kresów pomorskich, odbędzie się w niedzielę, o godz. 11 przed południem w sali Sokoła w Krakowie, przy udziale delegatów z Mazurów pruskich i Warmii. Wiec odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Akademii Umiejętności, przemawiać będą delegaci mazurscy oraz ks. dr Kruszyński, dr Skulski i pastor Michejda.

**BILETY TEATRALNE DLA KADETÓW POLSKICH.** Z okręgu jeneralnego krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Na prośbę dowództwa korpusu kadetów w Krakowie, zgodziła się dyrekcya teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego na udzielanie nieszmotnym wychowankom tego korpusu po 30 bezpłatnych miejsc (krzesła w parterze) na przedstawienia, stosowne dla młodzieży szkolnej z wyjątkiem premier i występów obcych. Podając do wiadomości ogółu ten wysoce obywatelski, wdzięczności godzien czyn, dyktowany ujmującą bezinteresowną troskliwością i życzliwością dla najmłodszych w armii naszej, chcecy zapewnić dyrekcyę teatru miejskiego, że to jej postąpienie wzbudzi niezawodnie w młodych, na piękno i dobro wrażliwych sercach oddźwięk pożądany, umiłowanie sztuki narodowej i jej wysokich ideałów.

**WIECZOREK STYCZNIOWY.** Uczniowie V gimn. urządzili w dniu 22 bm. uroczysty wieczorek ku czci rocznicy styczniowego powstania, w salach Teatru Powszechnego. Na program złożyły się produkcye muzykalno-wokalne, jak deklamacye, słowo wstępne ucznia VIII kl. Skarżyńskiego, gra na fortepianie ucznia Szmagera, oraz odegrane fragmenty „Nocy listopadowej" (Wyspiańskiego) i „Dyktatora" (Żuławskiego), akt. IV. Uroczystość zakończył podniosłem przemówieniem profesor Kowalikowski.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO.** Dziś premiera melodyjnej operetki Lehara „Ewa" z p. Brzozowską w partyi tytułowej oraz z pp. Korabińską, Millerem, Minowiczem, Zbuckim, Wierzbickim, Kolwasem i in. w rolach głównych. Operetka wystawiona będzie nadzwyczaj starannie a urozmaicą ją liczne ewolucye grających, układu p. Koszutskiego i walc klasyczny „Wizya", który odtańczy młodziutka adeptka sztuki baletowej, p. Halszka Sławomirska. Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, batuta spoczywa w doświadczonych rękach kap. Barańskiego. „Ewa" grana będzie jutro po raz drugi, w przyszłym zaś tygodniu we wtorek, środę i piątek.

**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI"** odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 4 popołudniu. W zajmującym programie dominujące miejsce zajmie p. Zofia Rogoszówna, która zaznajomi młodociane audytoryum z całym szeregiem swych najnowszych obrazków („Jak to było w Krakowie", „Wspomnienia dzieciństwa") oraz bajeczek ostatnich i poezyi. Milutkie obrazki plastyczne zaprezentują uczennice szkoły gimnastyczno rytmicznej p. Maryi Wertickiej, które zaprodukują nową suitę taneczną, oraz barwne ilustracye piosenki Dalcroza. Wesołe wierszyki wygłoszą pp. Marecki i Trajanowski, a nowe ciekawe sztuczki magiczne zaprezentuje p. Wnęk. Przedstawienie zakończy obrazek sceniczny z życia dorastającej młodzieży szkolnej pt. „Lorenzo i Jessyka".

**OPERETKA W „NOWOŚCIACH".** Nową sensacyą w niedzielnem przedstawieniu popołudniowem będzie występ znakomitych tancerzy: Nadeżdiny i Neliego w operetce „Wicemałżonek". W niedzielę wieczór partyę „Wesołej wdówki" kreować będzie p. B. Krajewska — która ją śpiewała z wielkiem powodzeniem w Poznaniu i we Lwowie.

**WIEC RZEMIEŚLNICZY W KRAKOWIE.** Centralny Związek rzemieślników polskich w Krakowie zwołuje na niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 2 popołudniu, w sali Rady miasta (magistrat) ogólny wiec rzemieślniczy. Porządek dzienny: Stanowisko wobec waluty; stosunek do partyi politycznych; jak wygląda pomoc finansowa na uruchomienie warsztatów; sprawa odszkodowań wojennych.

**Z TOW. NUMIZMATYCZ. I MUZEUM ETNOGRAF.** W piątek 30 bm. o godz. 6 w sali Seminaryum archeol. Un. Jag., św. Anny 12 mówić będzie dr Stanisław Turczyński na temat: „Skarbiec Jasnogórski".

**OSTATNIE KOLENDY.** W uroczystość M. B. Gromnicznej, 2 lutego, w kościele Maryackim, w czasie sumy pontyfikalnej, o godz. 10 rano, chór maryacki wzmocniony odśpiewa szereg kolend z towarzyszeniem organu i orkiestry z „Polonii".

**Z CZYTELNI KATOL.** W sobotę, 31 stycznia b. r. o godz. 6 popoł. odbędzie się w Czytelni kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, zebranie z pogadanką o sprawach aktualnych.

**11-TY LUTEGO.** Od chwili, gdy pojawiły się w prasie wiadomości, że w dniu 11 lutego odbędzie się reduta prasy, słychać datę tę na ustach wszystkich zwolenników wesołej a wykwintnej zabawy. Jak się dowiadujemy, przygotowuje Komitet reduty szereg pomysłowych niespodzianek, które na razie okrywa jeszcze mgłą tajemnicy. Ciekawym niechaj na razie wystarczy szczegół, że w salach teatru Słowackiego odbędą się w ową noc lutową aż trzy przedstawienia kabaretowe przy udziale najwybitniejszych sił artystycznych. Ostatnie przedstawienie rozpocznie się w godzinach świtu. Do zabawy i tańca pobudzać będzie kilka orkiestr, między innemi orkiestra teatralna.

**NAGŁY ZGON.** Wczoraj o 11 przedpołudniem wezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Helclów 9, do mieszkania urzędnika Józefa Krzyżanowskiego, który nagle zasłabł i stracił przytomność. Lekarz stwierdził zgon na udar mózgowy.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY BANDYTY.** Wczoraj w celi więziennej usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie znany bandyta Dębski, aresztowany podczas ostatniej obławy, a głośny z powodu niedawnej walki nocnej z bandytami i ucieczki przez dach na ul. św. Jana. Dębski podejrzany też jest o współudział w rabunkowym napadzie morderczym na Grünfelda. Prawdopodobnie w obawie przed czekającym go sądem doraźnym Dębski obwiesił się wczoraj na własnym pasku na kracie okna. Dozorca, słysząc z kurytarza w celi charczenie i jakby łkanie, wszedł i odciął desperata. Wezwany lekarz zdołał przywrócić go do przytomności.

**ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Niejaka Neta Makowska, 20-letnia izraelitka z Kongresówki, przy sposobności odwiedzin swojej znajomej, Emy Spitzberg w Białej, skradła jej walizę z garderobą, wartości 15.000 K, z czem wyjechała do Krakowa, gdzie ją wyśledzono i aresztowano.

**WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH.** W kwietniu roku ubiegłego do magazynów wojskowego okręgowego urzędu gospodarczego w Krakowie, przy ul. Bosackiej, dokonano w nocy włamania; warta tam stojąca niczego nie dostrzegła. Złodzieje dokonali przytem wielkiej stosunkowo kradzieży, bo skradli tytoniu ówczesnej wartości, obliczonego w dodatku podług niższych cen dla wojska, za 40.000; dzisiaj kosztowałaby ta ilość jakieś 200.000 K. Nie zadowalniając się tym łupem, złodzieje skradli z niedaleko magazynu stojącego wagonu kolejowego cygar i papierosów za blizko 13.000 K. Złodzieje przez dłuższy czas pozostali niewykryci i bezkarni, dopiero teraz policyi i wojskowości udało się wykryć sprawców. Było ich sześciu, jeden z nich zdążył już wyjechać w niewiadomym kierunku, pozostałych pięciu aresztowano. Są to: 31-letni J. Okrutniak, 28-letni Józef Nowak, 30-letni Tad. Myszkowski (trzej rzeźnicy z zawodu) oraz St. Fojtuch i M. Zimmer. — Wszyscy oni służyli w owym czasie w wojsku i zatrudnieni byli w tym magazynie, to też, jakkolwiek paru z nich już tymczasem opuściło szeregi, wszyscy staną przed sądem wojskowym. Aresztowano nadto w tej sprawie, jako pasera, Moritza Wiernickiego, kelnera z restauracyi J. Frimmla.

## Z kraju i ze świata.

**SILNE MROZY** panują w Warszawie. W mieście dochodzi mróz do 17, poza miastem do 20 stopni. W wielu domach popękały rury wodociągowe. Brak opału daje się dotkliwie odczuwać.

**POLSKI ŻAGLOWIEC SZKOLNY.** Z Warszawy donoszą: P. Józef Hapke, Polak Kaszub, obywatel m. Gdańska, zwrócił się do departamentu marynarki o przyjęcie stalowego trójmasztowca o pojemności 3500 ton (własności p. Hapke) pod banderę polską i zarejestrowanie go w Pucku lub Tczewie. W prośbie swej p. Hapke zaznacza, iż wiedząc, że Polska nie posiada dotychczas żaglowca szkolnego, pragnie przyjąć na wspomniany żaglowiec uczniów przyszłej polskiej szkoły marynarki handlowej na warunkach, jakie bliżej zostaną ustalone po wzajemnem porozumieniu się z departamentem marynarki. Dodaje p. Hapke, iż żaglowiec, o którym mowa, p. n. „Penang", wyruszyć ma w lutym br. w podróż do Ameryki południowej i że pożądane byłoby, aby statek odbył podróż tą pod flagą polską.

**KONFERENCYA SOCYALISTÓW Z PAŃSTW, POWSTAŁYCH NA GRUZACH CARSKIEJ ROSYI.** Warszawski „Robotnik" donosi: Sprawa nawiązania bliskich stosunków między partyami socyalistycznemi państw, powstałych na gruzach byłego imperyum rosyjskiego, posiada doniosłe znaczenie dla utrwalenia ich państwowej samodzielności. W zrozumieniu tego Rada Naczelna na posiedzeniu dn. 29 października powzięła następującą uchwałę:

„Polska partya socyalistyczna, uważając ścisłe porozumienie pomiędzy Polską a Ukrainą, Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonią i Finlandyą, za leżące w interesie socyalizmu międzynarodowego, a także wszystkich tych krajów, poleca C. K. W. zwrócenie się do partyj socyalistycznych Litwy, Białorusi, Ukrainy, Łotwy, Estonii i Finlandyi, celem urządzenia w najbliższym czasie wspólnej konferencyi w sprawie stosunków wzajemnych Polski i państw wyżej wymienionych, w sprawie stosunku do Rosyi, oraz celem nawiązania ściślej łączności z powyższymi partyami".

W wykonaniu powyższej uchwały sekretaryat jeneralny P. P. S. nawiązał stosunki z partyami socyalistycznemi wymienionych krajów, zaś w dniu 9 stycznia odbyło się w Warszawie zebranie z udziałem przedstawicieli P. P. S., litewskiej socyalno-demokratycznej partyi, ukraińskiej S.-D. partyi i ukraińskiej socyalno-rewolucyjnej partyi. Imieniem P. P. S. zagaił zebranie p. Daszyński, witając obecnych przedstawicieli socyalistycznych partyi narodów litewskiego i ukraińskiego i wyjaśniając cel projektowanej konferencyi. W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele wszystkich reprezentowanych na zebraniu partyj, poczem ustalono następujący porządek dzienny konferencyi.

1a) Ruch wyzwoleńczy narodów na terytoryum byłego caratu a walka klas; b) Pokój na wschodzie. 2. Stosunki wzajemne walczących o swą niepodległość narodów. 3. Organizacyjne stosunki pomiędzy socyalistycznemi partyami, biorącymi udział w konferencyi. 4. Stanowisko tych partyj w międzynarodówce.

Postanowiono odbyć konferencyę w Warszawie, termin jej zwołania ustalono na sobotę, 20 marca 1920.

**STRAJK STRÓŻÓW DOMOWYCH,** po rokowaniach obu stron, jak z Warszawy donoszą, ma się skończyć w najbliższych dniach.

**MORDERSTWO POD BORYSOWEM.** Z Warszawy donoszą: W końcu listopada wracali z Rosyi do Polski Dawid Rapaport z żoną Katarzyną, fabrykant moskiewski, syn fabrykanta warszawskiego; Leon Słodkin dentysta z Łodzi; Karolina Steinówna (18 lat) i Czesława Steinówna (13 lat), Wolf Fenigstein oraz 2 osoby, których nazwisk nie ustalono. We wsi Ussy, w odległości 20 wiorst od Borysowa, Dawid Rapaport dawał przewoźnikowi 25.000 rubli za przewiezienie przez rzekę. Przewoźnik powiedział o tem swym kolegom, ci zaś zawiadomili patrol wojskowy, konsystujący we wsi u sołtysa Kalinowskiego, iż „jadą bolszewicy z wielkiemi pieniędzmi". Na skutek denuncyacyi aresztowano podróżnych.

Następnego dnia, 24 listopada r. z. przyprowadzono ich do lasu Debiszka i rozstrzelano. Trupy mężczyzn zakopano, trupy kobiet wrzucono do wody. Patrol który dokonał morderstwa, zbiegł, zabrawszy rzeczy i pieniądze rozstrzelanych. Wraz z żołnierzami uciekł syn sołtysa Kalinowskiego, w którego mieszkaniu trzymano aresztowanych i gdzie znaleziono część ich rzeczy, których zabójcy nie zdążyli zabrać.

Władze wdrożyły w tej sprawie energiczne śledztwo. Na miejsce zjechała komisya specyalna, złożona z przedstawicieli ministeryum spraw wewnętrznych i wojskowych. Zarządzono energiczny pościg, który doprowadził do ujęcia 3 uczestników zabójstwa. Główny winowajca nie jest jeszcze schwytany.

**O POMOC DLA ZAKŁADU GŁUCHONIEMYCH.** — Otrzymujemy ze Lwowa pismo następujące: Istnieje we Lwowie od roku 1830 Zakład głuchoniemych. Zakład ten, mieszczący się na ul. Łyczakowskiej 35, stara się nietylko, aby powierzoną sobie dziatwę wyuczy-

tak, aby mogła swobodnie porozumieć się z otoczeniem za pomocą mowy ustnej, ale też daje im znajomość jednego z rzemiosł tak, aby wyszedłszy z zakładu, nie byli ciężarem dla społeczeństwa, ale mogli w uczciwy sposób zapracować sobie na kawałek chleba. Nie jest więc Instytut głuchoniemych jakimś przytuliskiem dla kalek, ale spełnia zadania wielkiej doniosłości tak pod względem humanitarnym, jako też użyteczności społecznej.

Wydział krajowy udzielał mu też co roku znacznej subwencyi. Dziś, gdy Wydział krajowy nie może przyjść z pomocą, zakład zwrócił się o zasiłek do państwa. Jeneralny delegat Gałecki udzielił subwencyi na wykonanie robót rekonstrukcyjnych budynku, który w czasie wojny uległ zupełnemu zniszczeniu — ministerstwo oświaty udzieliło subwencyi na polepszenie poborów nauczycielstwu. Ale pozostała kwestya opalenia budynku i wyżywienia 119 osób, co, wobec tego, że ceny artykułów żywnościowych i opału wzrosły do niesłychanej wysokości, grozi zamknięciem zakładu z końcem pierwszego półrocza, tj. z końcem stycznia.

Dyrekcya, aby nie dopuścić do tej katastrofy, apeluje do instytucyi finansowych i całego społeczeństwa o pomoc najrychlejszą. Nie chodzi o wysokie sumy, — niech każdy da, co może — a grosz do grosza złożony, wyda kwotę, która wystarczy do końca roku szkolnego. Tymczasem Sejm uchwali upaństwowienie zakładu, o co dyrekcya usilnie się stara. Łaskawe datki należy adresować do dyrekcyi Instytutu głuchoniemych we Lwowie, Łyczakowska 35. Uprasza się też redakcye wszystkich pism w kraju, o łaskawe umieszczenie tego wezwania na swoich szpaltach.

We Lwowie, dnia 19 stycznia 1920. — Ks. Feliks Józefowicz, dyrektor Instytutu głuchoniemych.

WĘGIEL MAGISTRACKI NA PASEK. Donoszą z Łodzi: Onegdaj o godz. 12 w południe do składu drzewa Jana Zalzensteina, przy ul. Wólczańskiej 15, zwieziono około 100 korcy węgla. Węgiel ten został wywieziony ze składu przy ul. Węglowej 3. W jaki sposób tak znaczna ilość węgla dostała się do rąk paskarza?

TARNÓW, 25 stycznia. (Powstanie okręg. Towarzystwa rolniczego. — Ujęcie bandytów). Pod przewodnictwem p. Tyrki odbyło się przed kilku dniami walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych, oraz delegatów byłego Towarzystwa rolniczego. Celem zebrania było połączenie obu towarzystw i zawiązanie okręgowego Towarzystwa rolniczego w Tarnowie. Po sprawozdaniu z czynności zarządu powiat. Kółek rolniczych, złożonego przez ks. dr Paryłę, w którem podkreśloną została reorganizacya Kółek rolniczych na podstawie nowego statutu, pp. Miksiewicz, inspektor głównego Zarządu i Majcher, lustrator powiatowy, złożyli sprawozdanie z lustracyi oraz reorganizacyi i zakładania Kółek rolniczych. Oba sprawozdania, jak również sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości.

Po wygłoszeniu referatu przez p. Majchra o zadaniach Kółek rolniczych, zorganizowanych na podstawie nowego statutu, przyjęto przez aklamacyę listę nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. poseł Witos (prezes), Suberlak (wiceprez. I), ks. dr Paryło (wicepr. II), Padło (wicepr. III), Wielgus (sekr.), Smalec Stan. (skarbnik), Cieśla, Głąbiński, Jarosz, Job, Jużkiewicz, Kurnaus, Korytowski, Kossowski, ks. dr Lubelski, Majcher, Matakiewicz, ks. Moryl, Petyrała, dr Rymar, Słowik, Stawarz, Tyrka i Włodek. Nadto kooptowano do Zarządu pp. Gładyszowskiego i Harlendera. Delegatami na Radę ogólną M. T. R. wybrano pp. dr Matakiewicza, Padłę, Rymara i Suberlaka.

Przy wnioskach końcowych zabierali głos pp. ks. Kowalczyk, pos. Witos, Bobrowski, Kozioł i inni. — Uchwalono domagać się od rządu wypłaty za bydło i konie, zarekwirowane dla wojska, oraz zaapelowano do rządu, by zajął się sprawą wysyłki pieniędzy z Ameryki, gdyż ludność nasza bardzo wiele traci.

Zlanie się obu towarzystw w okręg. Towarzystwo rolnicze, jest faktem bardzo doniosłym na gruncie handlowo-kooperatywnym naszego powiatu. Zniknęło bowiem rozdrobnienie i zatomizowanie wysiłków dwóch podobnych towarzystw, które złączywszy się w jedność, mogą tem skuteczniej pracować dla ludności. Ważniejszy jest jeszcze czynnik polityczny. Po raz pierwszy członkowie stronnictwa katolicko-ludowego ze stronnictwem ludowców z pod znaku „Piasta" połączyli się na gruncie polityki gospodarczej. Wyrazem tego była kompromisowa lista do Zarządu głównego, nowo utworzonego Towarzystwa, przyjęta przez aklamacyę.

W sprawie rabunku, popełnionego na Chaimie Aberdamie dnia 12 b.m., otrzymujemy z policyi następujące wyjaśnienie:

Rabunku dopuścili się żołnierze z 1 pułku ułanów Krechowieckich, Leon Gnysz, Henryk Wojciechowski i Antoni Lis, oraz artylerzysta Julian Ehrlich, wspólnikami zaś ich byli żołnierze: Władysław Malka i Jan Wojtusiak, oraz Regina Preisner. Wykrycie sprawców nastąpiło w następujący sposób:

Policya miejska, względnie ajenci Leibel i Trela, dowiedzieli się, że jeden z żołnierzy zamówił sobie u szewca buty za 1400 K., które z góry zapłacił rublami. Zakwestyonowane pieniądze poznał Aberdam, jako swoje. Policya uwięziła żołnierza, którym był Henryk Wojciechowski, kiedy przyszedł po buty, odebrała mu rewolwer i kilkaset rubli oraz aresztowała Wojtusiaka, który na niego czekał. W śledztwie wyszło na jaw, że żołnierz Gnysz schował u Preisnerowej większą sumę pieniędzy. Policya znalazła u niej kilka tysięcy koron, ukrytych w dole kloacznym, 40.000 K. miał Gnysz schowane u jednej znajomej. Ogółem odebrano rabusiom 60.000 K. Nasuwa się przypuszczenie, że Preisnerowa, która często mieniała pieniądze u Aberdama, namówiła Ehrlicha do zbrodni rabunku; ten zaś namówił żołnierzy. Sprawców aresztowano, z wyjątkiem Lisa i Ehrlicha, którzy zbiegli do Królestwa Polskiego. Za zbiegłymi urządzono pościg.

KRADZIEŻ UBRAŃ W TRZEBINI. Policyę krakowską zawiadomiono, że w Trzebini obok dworca dokonano włamania do sklepu magazynu krawieckiego K. Mecnarowskiego, przyczem skradziono ubrań męskich i damskich za 40.000 K.

POCZTA W BYDGOSZCZY pospieszyła się nadzwyczajnie, bo w dniu wkroczenia wojsk polskich, skasowano pieczątkę z napisem „Bromberg", a już między 12 a 1 poczęto listy stemplować po polsku. Dowodzi tego otrzymana przez nas karta z wyraźną pieczęcią: „Bydgoszcz 20. 1. 20. 12 — 1".

GÓRNICY CZESCY ZA UPAŃSTWOWIENIEM KOPALŃ. Tel. z Pragi. Wczoraj odbyła się w Pradze konferencya delegatów górników wszystkich rewirów republiki. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się upaństwowienia kopalń i przyznania górnikom w formie ustawy prawa udziału w zyskach kopalń.

FABRYKI CZESKIE WSTRZYMUJĄ RUCH. Tel. z Pragi: „Venkov" donosi, że cały szereg fabryk w czeskiej republice musiał zastanowić ruch z tego powodu, że wskutek strajku górników w Morawskiej Ostrawie, od dłuższego czasu nie nadchodzą żadne transporty węgla.

PROCES MUNY. Tel. z Pragi: „Pravo Lidu" donosi, że proces przeciwko przywódcy czeskich bolszewików Munie i towarzyszom, rozpocznie się 9 lutego i potrwa około 14 dni.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 31 bm.: „Rosmersholm" H. Ibsena.

Niedziela, 1 lutego popoł.: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Rosmersholm" Ibsena.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota, 31 bm.: „Ewa".

REPERTUAR „BAGATELI".

Sobota, 31 bm.: popoł.: Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Miss Hobbs".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota, 31 bm.: „Rozwódka".

ZMARLI.

W Wilnie zmarła Matylda z Grossów Dembowska, żona dr Tadeusza Dembowskiego, znakomitego chirurga, znanego z szerszej działalności obywatelskiej w Wilnie, w której zmarła żona jego brała żywy udział. Sp. Matylda Dembowska była Krakowianką, siostrą p. Juliusza Grossego, właściciela jednej z najstarszych handlowych firm krakowskich.

Wiktor Szajbler, inżynier architekt i literat, zmarł w Warszawie w 69 roku życia. Zmarły należał do założycieli szkoły zawodowego wykształcenia ślusarzy. W ostatnich czasach, jako kierownik państwowego biura odbudowy na powiat łukowski, pracował z wielkim pożytkiem dla kraju, wkładając w każde zamierzenie wielką szeroką i szczery zapał.

Władając znakomicie językiem niemieckim przełożył szereg arcydzieł literatury polskiej i przyswoił jej kilka arcydzieł literatury niemieckiej. Białym wierszem przetłómaczył na niemiecki „Starą baśń" Kraszewskiego oraz z niemieckiego przełożył „Demetriusa" Szyllera, oraz dokonał nowego przekładu „Fausta" Goethego.



## Teatr „Bagatela"

»MISS HOBBS«.

Komedya w czterech aktach Jerome-Jerome'a.

Autor, z którym publiczność krakowska wczoraj za pośrednictwem »Bagateli« zabrała znajomość, p. K. Jerome jest wbrew francuskiemu brzmieniu swego nazwiska, Anglikiem i zdobył sobie opinię jednego z najlepszych przedstawicieli angielskiego humoru. W tych warunkach musi obudzać zdumienie fakt, że z górą lat 20 żywota licząca sobie komedya »Miss Hobbs«, dopiero w tym roku dostała się na sceny polskie. A jest to komedya w całem tego słowa znaczeniu przednia, wykwit szczerego, pogodnego humoru w wytwornej szacie scenicznej, pod której lekką powierzchnią wyczuwa się podkład poważniejszej myśli społecznej. Z pewnych zamierzeń autora wnioskowaćby można, że jest to gryząca satyra na feminizm, ale ostatecznie okazuje się, że bohaterka komedyi, Miss Hobbs, o powadze i celach ruchu kobiecego, ma bardzo słabe pojęcie. Wobec tego najlepiej jest wyłączyć z utworu tego wszelką tendencyę, a przyjąć go, jako miłą, lekką komedyę, pełną finezyjnego wdzięku, który autor z wielką sprawnością rozwija.

Treści komedyi opowiadać szczegółowo nie będę. Wystarczy zaznaczyć, że groźna w teoryi a miła w rzeczywistości nieprzyjaciółka mężczyzn i propagatorka samodzielności kobiet, Miss Hobbs, wypowiedziawszy wojnę temu jaszczurczemu rodowi — poróżniwszy z sobą dwie kochające się pary — trafia ostatecznie na godnego przeciwnika w osobie bardzo miłego marynarza Patricka, który, jak drugi Petrucchio w »Poskromieniu złośnicy«, zręcznym manewrem pokonywa całą z kart zbudowaną teoryę Miss Hobbs i założywszy się, że w pewnym terminie pocałuje groźną Kasię, dokonywa tego w znacznie skróconem postępowaniu i wygrywa nie tylko dzielną, miłą, bogatą żonę, ale, pogodziwszy dwie poważnione pary, obala całkowicie teoryę propagandy antimałżeńskiej, której przedstawicielką i gorliwą działaczką była jego pokonana, a obecnie w służbę hymenu skwapliwie idąca Miss Hobbs.

Komedya Jerome'a należy do tych sztuk scenicznych, które wygrać mogą sprawę przed publicznością tylko doskonałą grą i staranną inscenizacyą. Wykwintny jej humor, lekkość i dowcip, smaczne podanie naiwnego może, ale miłego pomysłu, utorowało jej drogę na sceny europejskie (dla teatru narodowego w Budapeszcie przetłomaczył tę komedyę Fr. Molnar), więc słusznie się stało, że choć w spóźnionym terminie otrzymaliśmy ją z rąk »Bagateli«. To też wobec tych stwierdzonych dobrych chęci, nie można czynić poważnie zarzutu, że wykonanie nie ze wszystkiem stanąć mogło na wysokości zadania. Umiejętna i staranna reżyserya p. Fr. Wysockiego dała jej dobre tempo i względnie najlepszą obsadę.

Pani Łącka w głównej roli znalazła wdzięczne pole do rozwinięcia gry, pełnej swobody i naturalności. Wolelibyśmy widzieć tu trochę silniej podkreślonych rysów ekscentryczności i determinizmu, tu i ówdzie ostrzejszych i błyskotliwszych konturów roli, ale i w tych ramach, jakie jej dała p. Łącka, zwłaszcza w scenie nawracania feministki, było dużo pierwiastku artystycznego. Świetnym partnerem, zdobywającym twierdzę, był p. Czapelski w roli Patricka. Po raz pierwszy utalentowany artysta odsłonił lwi pazur temperamentu scenicznego i dobrze przemyślanej gry, w której zręcznie i pomysłowo przeprowadził zasadniczą myśl autora. — Mniej pola do wyzyskania warunków ról swoich znaleźli wykonawcy ról pomniejszych: p. Czyński, Orzechowski i p. Czajkowska, która w dyalogu wykazała pewien temperament i dobre akcenty dyalektyczne. Milutkiem zjawiskiem była p. Skalska w roli Miss Wolllent, a p. Dąbrowska w kapitalnie odegranej roli ciotki była rozsadnikiem żywiołowego humoru.

Nowa efektowna wystawa komedyi zasługuje na specyalne podkreślenie. *W. Pr.*

## Opóźnienie w obsadzeniu terenów plebiscytowych.

Gdańsk, 30 stycznia (PAT). Gdańskie dzienniki niemieckie donoszą: Opróżnienie obszarów, mających być odstąpionymi, a mianowicie Prus Zachodnich i Wschodnich, Kłajpedy i Gdańska zostało odroczone o 8 dni, wobec czego opróżnienie obszaru Olsztyńskiego rozpocznie się dopiero dnia 30 stycznia, opróżnienie okręgu plebiscytowego Kwidzyńskiego i Górnego Śląska dopiero 31 stycznia.

Wobec tego — jak podaje informacyą gazet niemieckich gdańskich — posuwanie się naprzód Polaków w Prusach Zachodnich w dniu 31 stycznia zatrzyma się na linii tuż na południe od Kościerzyna. Opróżnienie obszaru, który ma być odstąpiony na południe od wolnego miasta, nastąpi zamiast, jak dotychczas było ustalone do dnia 4 lutego, dopiero z dniem 6 lutego. Do chwili przybycia wojsk ententy, to znaczy do dnia 9 lutego, pozostanie mały oddział Reichswehru, celem wzmocnienia policyi bezpieczeństwa, na obszarze wolnego miasta. Jeneralna komenda opuszcza Gdańsk dnia 31 stycznia i przenosi się do Kesslina. W Gdańsku pozostanie tylko oddział strażniczy pod komendą oficera.

Wrocław, 30 stycznia (PAT). Jeneralna komenda 6 korpusu armii donosi, że opróżnienie górnośląskiego obszaru plebiscytowego opóźni się o 5 dni. Skutkiem tego pierwsza strefa ma być opróżniona do dnia 31 stycznia godz. 7 przed południem, ostatnia do dnia 10 lutego godz. 7 przed południem.

NOWA EMISYA MAREK.

Z Warszawy donoszą 28 bm.:

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej obradowano wczoraj nad rządowym projektem ustawy **o dalszej emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.** Projekt rządowy domaga się aprobaty sum emitowanych na podstawie uchwały rady ministrów z 28 sierpnia r. z. 5 milionów marek, uchwały rady ministrów z 29 września z. r. 1 miliarda marek, a dalej na podstawie uchwały rady ministrów z 22-go grudnia z. r. 3 miliardów marek.

Minister skarbu p. Wł. Grabski uzasadniał emisyę tych 4 i pół miliardów, dokonaną bez aprobaty Sejmu tem, że wydatki były wywołane nieodzowną potrzebą. Przedewszystkiem minister podniósł wydatek na armię, który jeszcze w lipcu 1919 r. osiągnął kwotę około pół miliarda marek miesięcznie, a w bieżącym okresie wzrósł dalej. Przyczyny takiego wzrostu wydatków na armię szukać należy przedewszystkiem w potrzebie jak najintenzywniejszej obrony granic Rzeczypospolitej. Ponadto ustawy i uchwały sejmowe nakładają na skarb znaczne ciężary, których pokrycie będzie mogło w nieznacznej tylko części nastąpić drogą wpływów podatkowych.

Przedłożenia rządowe spotkały się z surową **krytyką** poszczególnych przedstawicieli stronnictw. Krytyka ta znalazła swój najdrastyczniejszy wyraz w zapowiedzi posła dr Diamanda, że po porozumieniu ze swoim klubem zgłosi ewentualnie wniosek o postawienie tych rad ministrów, które powzięły uchwałę emisyi bez poprzedniej aprobaty Sejmu **w stan oskarżenia.** Dyskusyi nie wyczerpano.

## Trybunał międzynarodowy.

**Wiedeń**, 30 stycznia (PAT). Biuro kor. donosi wedle »Sun« z Waszyngtonu, że **najbliższe posiedzenie rady ligi narodów odbędzie się w Londynie dnia 10 lutego. Ma być utworzony stały międzynarodowy trybunał.**

## Przyjaźń francusko-belgijska.

**Paryż**, 30 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Ypern donoszą, że Poincaré odznaczył krzyżem wojennym miasta Nieuport, Dixmuiden, Furnes i Ypern. Wszędzie przyjmowano go z niebywałym entuzyazmem. Przy tej sposobności nastąpiło spotkanie Poincarego z królem belgijskim Albertem. Wszystkie dzienniki francuskie zaznaczają, że konferencyi tej należy przypisać wielką wagę. I rzeczywiście powołani byli na nią tacy mężowie stanu, jak Millerand, Lecroix, Hymans, belgijski minister spraw zagranicznych, marszałek Foch, de Margerie, poseł francuski w Brukseli i baron de Gaiffier, d'Hescoy, poseł belgijski w Paryżu. Omawiano różne kwestye ekonomiczne, finansowe i wojskowe, dotyczące obu państw. Wymiana myśli odbyła się w tonie bardzo przyjaznym i doprowadziła do rezultatów, zadowalających obie strony. Belgijski prezydent ministrów zapewnił, że rząd belgijski odda do dyspozycyi Francyi całą zbyteczną produkcyę węgla, a pozatem ministerstwo spraw ekonomicznych zaapeluje do górników, aby przedłużyli czas pracy, czyniąc w ten sposób produkcyę intenzywniejszą, w celu dopomożenia swym francuskim towarzyszom.

## Belgia przyłączyła nowe terytorya.

**Lyon**, 30 stycznia (PAT). Prezydent odczytał w Izbie francuskiej telegramy, przesłane na jego ręce z okazyi przyłączenia do Belgii terytoryów Rupen i Malmedy. Prezydent zaznaczył, że staraniem Francyi będzie zapewnienie tym ziemiom wolności i panowanie prawa.

## Rozruchy w Bułgaryi.

Moskwa, 30 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W Filipopolu przyszło do walk ulicznych między bolszewikami a wojskiem rządowem, podczas których padło 120 ludzi.

## Strejk w Indyach angielskich.

Moskwa, 30 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Strajkujący robotnicy wywołali w Bombaju dnia 24 stycznia rozruchy. Tłum ograbił magazyny, a interweniującą policyę i wojsko obsypał gradem kamieni. Wojsko dało salwę. Strajkujący mają rannych i zabitych.

## Niemcy rozżaleni na Węgrów.

**Wiedeń**, 30 stycznia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi:

Wczoraj zjawiła się deputacya Niemców zachodnich Węgier u kanclerza Rennera **ze skargą na cierpienia ludności niemieckiej, w zachodnich Węgrzech, na nielegalne wybory i na biały terror.** Kanclerz Renner odpowiedział, że zna dobrze wybory węgierskie z dawniejszych czasów. Ubolewa, że w tym względzie na Węgrzech nic się nie zmieniło. Gdyby naród węgierski nie urządził eksperymentu bolszewickiego, wówczas nie przyszłoby do drugiego nieszczęścia, mianowicie do reakcyi. **Wobec trybunału historyi jest biały bolszewizm tyle wart co czerwony bolszewizm.** Renner zaprzeczył dalej wiadomości, rozszerzonej przez dzienniki węgierskie, jakoby wojska czeskie miały obsadzić zachodnie Węgry.

## Stanowisko socyalistów niemieckich.

**Nordeich**, 30 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

We wtorek odbyło się w parlamencie **posiedzenie przewodniczących partyi socyalno-demokratycznej,** w którem wziął także udział prezydent Ebert, kanclerz państwa Bauer i ministrowie Hermann Mueller, Noske, Robert Schmidt i dr David. Kwestyę ogólnej sytuacyi politycznej omawiał socyalista Weis, poczem przemawiał Noske, odpierając wszystkie zarzuty, czynione z tytułu jego polityki wojskowej. Kanclerz państwa Bauer oświadczył, iż w obronie gospodarczego życia Niemiec nie należy się cofać przed żadnymi środkami gwałtownymi. Z następnych oświadczeń i referatów wynika, **że olbrzymia większość zgadza się w zupełności z postępowaniem rządu w kierunku stłumienia wszelkich objawów szkodliwych ruchów.**

NOWOJORSKIE KOŁA HANDLOWE ZA RATYFIKACYĄ.

**Wiedeń**, 30 stycznia (PAT). Donoszą z Waszyngtonu: Delegacya kół handlowych z Nowego Jorku odbyła konferencyę z senatorem Redgeworth i Caldy, którzy reprezentują stan nowojorski w senacie i żądała od tych senatorów, aby się oświadczyli **za natychmiastową ratyfikacyą traktatu pokojowego,** z zastrzeżeniami lub bez zastrzeżeń.

**Połączenie telefoniczne** z Warszawą przerwane. **P. A. T.**

## Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,
z dnia 29 stycznia 1920.

| | ofiar. | żąd. |
|---|---|---|
| Papiery lokacyjne: | | |
| 4½% listy zast. banku kraj. | 100'75 | 101'75 |
| Transakcya | | 101'25 |
| Akcye Tow. handl. i przem.: | | |
| Polskie Tow. handlowe | 450'— | 470'— |
| Transakcya | | 450'— |
| „Górka" fabryka cementu | 1125'— | 1175'— |
| Transakcya | | 1150'— |
| Gal. akc. zakłady gór. Siersza | 1875'— | 1925'— |
| Transakcya | | 1900'— |
| Waluty: | | |
| Ruble carskie po 500 rb. | 232'— | 242'— |
| Transakcya | 237'— | 238'— |
| Ruble dumskie | 75'— | 85'— |
| Wypłata Berlin | —'— | —'— |
| Transakcya | | 277'— |

KURS MAREK POLSKICH W NIEMCZECH. Tel. z Poznania: Ze wszystkich większych miast niemieckich nadchodzą wiadomości o obniżaniu się kursu marki niemieckiej na korzyść marki polskiej. W Berlinie płacono ostatnio za 100 marek niemieckich 139 marek polskich.

KURSA BERLIŃSKIE. W handlu walutowym notowano: amerykańskie dolary 85, noty belgijskie 700, funty szterlingi 320, noty francuskie 675, marki polskie 55, czechosłowackie noty 80—82, korony austryackie stare 34, stemplowane korony austryackie 30, noty rumuńskie 130.

KURSA HOLENDERSKIE z 28 bm.: Londyn 9'16 (9'07), Berlin 2'97½ (2'35), Paryż 19'65 (19'35), Wiedeń 0'90 (0'[illegible]), Włochy 17'50 (17'75).

Z KURSÓW LONDYŃSKICH. Tel. z Wiednia: „N. Wiener Journal" donosi z Genewy: Londyńskie koła finansowe są poważnie zaniepokojone chaotycznymi stosunkami na zagranicznym rynku dewiz. Na wczorajszej giełdzie londyńskiej przyszło do notowań, które można nazwać prawdziwie katastrofalnemi. Marka niemiecka spadła na 365 za funt, austryacka korona sprzedawana była 1001 koron za funt.

ZDEPRECYONOWANIE PIENIĄDZA PAPIEROWEGO. „Daily Telegraph" pisze o zdeprecyonowaniu pieniądza papierowego, że funt angielski stracił 15%, frank 48%, liry 58%, korony austr. 99%. Ogólny dług wojenny światowy wynosi 48 miliardów funtów angielskich. Powiększenie obiegu pieniędzy papierowych wynosi we Francyi 375%, w Anglii 246%, w Stanach Zjednoczonych 171%, we Włoszech 485%, w Niemczech 675% w Austryi 3700%.

BANK BILETOWY W CZECHACH. Tel. z Pragi. „Tribuna" dowiaduje się, że jeszcze w ciągu styczniowej sesyi zgromadzenia narodowego zostanie wniesiony projekt ustawy co do utworzenia banku biletowego. Bank ten na razie będzie towarzystwem akcyjnem, jednakże w statucie będzie przewidziana możność upaństwowienia banku.

UKŁAD KOMPENSACYJNY CZESKO-WŁOSKI. — Tel. z Pragi: Rząd czesko-słowacki zawarł układ kompensacyjny z Włochami. W rachubę wchodzą środki żywności, surowce i towary wszelkiego rodzaju, po cenach targowych w państwie produkującem, które mogą być podwyższone o 1 procent. Wszystko ma być dostarczane na rachunek bieżący. Dla dostaw włoskich ceny będą kalkulowane w lirach, dla dostaw czeskich w walucie czeskiej. Z końcem każdego miesiąca rachunki będą zamykane. Saldo dłużne po wyczerpaniu kredytów w wysokości 4 milionów lirów, będzie pokrywane zapomocą przekazów na państwo, które jest dłużnikiem. Przekazy opiewają na liry z 5%, a płatne są w 6 miesięcy po wydaniu. Na wniosek Włoch, mają być zaprowadzone dla udogodnienia wymiany towarów regularne trzy pociągi ciężarowe w ciągu tygodnia na przestrzeni Budziejowice, Tryest i z powrotem.

## Ceny futer.

Kaprysy mody celują w tem właśnie, że z największą ochotą obierają za cel swej pożądliwości materyały najtrudniej dostępne. Takim materyałem są dziś futra, a przeto stanowią ostatni »krzyk« mody. Rozbija się dziś za futrem nietylko modnisia francuska czy angielska, amerykańska czy holenderska, lecz signora włoska, jak hiszpańska sennora. A futer coraz mniej pokazuje się na targach. Sławne dawniej, największe na kontynencie Europy, jarmarki lipskie, świecą dziś niemal pustką. Dopływ towaru jest minimalny. Ustały kompletnie dowozy rosyjskie i syberyjskie. Ameryka prawie w zupełności pochłania swą produkcyę, Anglia strzeże zazdrośnie kanadyjskich swoich targów. Polska, Rumunia, Węgry nic przysyłają prawie niczego. Tymczasem popyt na wszelkie futra jest olbrzymi, zapasy znikome, ceny osiągają fantastyczne. Najwięcej pożąda się skunksów, gronostai, karakułów i bobrów. Czinczilla, odkąd rząd argentyński wziął pod ochronę to zwierzątko, uzyskuje niebywałe ceny. W braku lepszej dobra — i pospolita zwierzyna. Zaawansowały ogromnie wiewiórki, zastępując — sobole. Skórki królicze w odmianach »electric« dochodzą ceny 400 koron za sztukę.

Na największym amerykańskim targu futrzanym w St. Louis wykazują aukcye rekordowe obroty, które w październiku doszły do 22 milionów dolarów, co, licząc dolar po 130 koron, daje wcale grzeczną sumkę 2 miliardów koron... Za skórę norka płacono 20 dolarów (2.000 kor.), za srebrnego lisa 1.000 dol. (130 tys. kor.). Płaszcz soboli kosztuje 40 do 50 tysięcy dolarów (t. j. przeszło 5 względ. 6 i pół miliona koron). W futra zaopatrują się na wyścigi i »nouveaux riches« amerykańscy, których przybyło mniej więcej w tym stopniu, w jakim dolar podskoczył w stosunku do korony. (Stosunek cen wyda się jeszcze inaczej, jeżeli uwzględnimy, że na czarnej giełdzie płacą już za dolara po 200 kor. i wyżej).

I w Wiedniu ceny futer są horrendalne. Zwykła skórka lisia kosztuje 2.060 koron (cena pokojowa 5 kor.), tchórz 1.000 kor. (przed wojną 2 kor.), kuna 3.000 kor. (przed wojną 30 kor.), kret 25 kor. (dawniej 20 halerzy).

A oto przykład, jak zawrotnych cen dosięgają futra we Francyi. Jeden gram mennicznego złota przedstawia wartość trzech franków. — Otóż niedawno sprzedano w Paryżu futro sobolowe za 120.000 fr. (mniej więcej 1 milion 200 tys. koron). Futro owo ważyło trzy kilogramy. Uzyskało tedy cenę z górą trzynaście razy wyższą, niż ta sama na wagę ilość złota.


Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.


## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

L. 26. 887 2 3

## Konkurs.

Gmina miasta Kolbuszowej rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** pod korzystnemi warunkami. Kompetenci winni wnieść podania do **dnia 10 lutego b. r.** na ręce Magistratu z podaniem swoich warunków.

Kolbuszowa, 20 stycznia 1920.

Burmistrz:
**Pomorski.**



L. 1844 V. 813 4 ?

## Ogłoszenie konkursu.

[Zarz]ąd budownictwa wojskowego przy D. O. G. w Kra[kowie p]rzyjmie zaraz pewną ilość zdolnych **techników** (budowniczych), celem zinwentaryzowania objektów wojskowych.

Wymagana jest znajomość zdjęć i opisu objektów, wykonanie na podstawie pomiarów, planów istniejących objektów we wszystkich rzutach i przekrojach, oraz kopiowanie istniejących planów.

Posady nadane będą czasowo za obustronnem miesięcznem wypowiedzeniem. w Krakowie i na prowincyi, a to w Bielsku, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Żywcu, Oświęcimiu, Dębicy, Niepołomicach i Wiśniczu.

Wynagrodzenie według unormowanych ostatnią uchwałą Rady ministrów poborów dla urzędników cywilnych X, względnie IX rangi, zależnie od wykazanych studyów i praktycznego uzdolnienia, nadto w razie służbowych wyjazdów dyety według rangi i zwrot kosztów podróży.

Reflektanci powinni składać udokumentowane dowodami osobistemi podania w Zarządzie bud. biuro Nr 31 przy ul. Pawiej 3 w Krakowie; na prowincyi zaś na ręce kierowników Nadzorów wojskowo-budowlanych.

W razie w czasie służby wymaganego uzdolnienia możliwem jest stałe nadanie posady.

**Zarząd budownictwa wojsk. O. Gen. w Krakowie.**

Kraków, dnia 23 stycznia 1920.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.